

# Fakty 24 | Blisko Poznania

## Puls regionu

MIEDZICHOWO

### Pijany wiózł żonę i dziecko

Policjanci w Miedzichowa zatrzymali kompletnie pijanego 37-letniego mieszkańca Wrocławia. Prowadził samochód osobowy, którego pasażerami byli żona i małe dziecko. Funkcjonariusze na szczęście w porę zakończyli tę podróż, zanim doszło do tragedii. Mężczyzna teraz stanie przed sądem. Grozi mu kara pozbawienia wolności, wysoka grzywna i utrata prawa jazdy. MAL

GRODZISK

### Zatrzymani z narkotykami

W ręce grodzkich policjantów podczas kontroli drogowej w Ptaszkowie wpadli dwaj mężczyźni posiadający amfetaminę. 25-letni kierowca oraz 26-letni pasażer na widok radiowozu narkotyki rozsypali w samochodzie.

Funkcjonariusze ustalili również, od kogo sprawcy kupili narkotyki. Mężczyźni zostali zatrzymani. Zgodnie z przepisami, za posiadanie narkotyków grozi im kara do trzech lat pozbawienia wolności, a za ich sprzedawanie i rozprowadzanie, nawet do dziesięciu lat więzienia. MAL

NOWY TOMYŚL

### Alkohol tylko dla pełnoletnich

W całym kraju trwa kampania „Pozory mylą, dowód nie”.

Nowotomyska policja włączyła się do akcji. W najbliższym czasie dzielnicowi odwiedzą punkty sprzedaży napojów alkoholowych w powiecie. Nie próżnuje również nowotomyski rzecznik prasowy, który czynnie wspiera akcję.

Pierwsze wizyty już się odbyły. Poza kilkoma poradami dotyczącymi sprzedaży alkoholu nieletnim, do rąk sprzedawców trafiły materiały profilaktyczne, które będą im przypominały o obowiązujących zasadach i konsekwencjach sprzedaży alkoholu osobom poniżej 18. roku życia, a nieletnich zniechęcały do zakupu napojów z promilami.

W powiecie nowotomyskim policjanci w ubiegłym roku ujawnili 34 osoby do 18. roku życia, które znajdowały się pod wpływem alkoholu. KC

OGŁOSZENIE 0325593/00

**OGRODNIK**  
PROJEKTOWANIE MELĘGNACIA  
REALIZACJA  
tel. 600 419 028  
506 600 915  
www.ogrodnik-marmar.pl

Niezwykła historia poszukiwań niemieckiego pilota

# Szukali pół wieku

Roman Rzepa  
Karna

Harald Kaiss z Bawarii po raz pierwszy przyjechał do Polski, by zobaczyć miejsce śmierci swego wujka Haralda Himmelstossa, pilota messerschmitta 109, który 23 stycznia 1945 roku rozbił się w Karnie koło Siedlca (pow. wolsztyński). W poszukiwaniach pomogli mu Polacy.

Historia uwieńczonych sukcesem poszukiwań wujka zainteresowała niemieckie gazety. Obszerny artykuł napisał o tym dziennik „Passauer Neue Press”.

Harald Kaiss po raz pierwszy zobaczył miejsce śmierci swego krewnego, którego szczątki przez 64 lata znajdowały się tuż obok miejsca katastrofy.

Był bardzo wzruszony. Towarzyszyła mu kilkuletnia córka Chiara i Tomasz Czabański, szef Stowarzyszenia Pomost, które pomogło w odnalezieniu grobu pilota. Na miejscu był również Tadeusz Kocoń, który wskazał miejsce prawdopodobnego pochówku. Przed miesiącem pracownicy stowarzyszenia odkopali szczątki żołnierza, a następnie przewieźli je do kwatery żołnierzy niemieckich na cmentarzu miłostowskim w Poznaniu.

Harald Kaiss przez 20 lat swoich poszukiwań wujka zgromadził dość grubą teczkę dokumentów.

Haralda Himmelstossa rodzina szukała już od czasu wojny, czyli przez 64 lata. W lutym 1945 roku powiadomiono rodzinę, że zaginął. W 1947 roku z Komorówka pod Rakoniewicami wysłano list z nadpaloną książeczką wojskową Haralda.

Niemiecki Czerwony Krzyż oraz inne instytucje potwierdzały jedynie zaginięcie. W latach pięćdziesiątych niemiecka arystokratka mieszkająca kiedyś w Polsce zapewniała, że Harald żyje. Miał mieszkać



Harald Kaiss wraz z córką Chiarą w miejscu, gdzie pochowano jego wujka

## 64 lata

trwały poszukiwania niemieckiego pilota przez jego rodzinę

w Polsce. Ta wiadomość przez dziesięciolecia, z uwagi na podziały polityczne Europy, nie mogła być sprawdzona.

– Zebrałem dokumenty rozrzucone po rodzinie, to dało pewien obraz i ukierunkowało poszukiwania – mówi Harald Kaiss. – Natrafiłem na zeznania Edit Qvast z 1950 roku, która do 1947 roku przebywała w Polsce. Widział

upadek płonącego samolotu między Karną a Reklinem. Na miejscu katastrofy widziała Ludwika Janowskiego i miejscowego Niemca, którzy razem pochowali ciało lotnika. W Monachium pokazałem zgromadzoną dokumentację koledze, mającemu kontakt z byłymi mieszkańcami powiatu wolsztyńskiego. Poszukiwaniami zajął się Horst Eckert, przewodniczący wolsztyńskich ziomków. Najpierw mówił, że ma problemy językowe w kontakcie z władzami gmin. Półroczne poszukiwania z pomocą tłumacza również nie przyniosły efektu. Dostałem od niego

maila do Tomasza Czabańskiego.

Od lutego 2009 roku sprawy potoczyły się błyskawicznie.

– Nie wiem, jak mam dziękować tym wszystkim ludziom za pomoc – mówi Harald Kaiss. – Jestem miło zaskoczony kilkudniowym pobylem w Wielkopolsce, szczególnie życzliwością Polaków, którym mój naród wyrządził tyle zła.

Uroczystości pogrzebowe najprawdopodobniej odbędą się w październiku. Początkowo rodzina Haralda Himmelstossa zamierzała złożyć szczątki

w bawarskiej ziemi. Lecz w dowód uznania za pomoc w poszukiwaniach postanowili, że mogła pilota pozostać w Polsce.

– Do rzadkości należy poszukiwanie konkretnych ofiar wojennych działań – mówi Tomasz Czabański. – Z reguły odnajdujemy bezimiennie kości żołnierzy zakopane w zbiorowych dołach gdzieś w lasach lub na cmentarzach w miejscach zupełnie nieoznaczonych. Wydaje się to nieprawdopodobne, ale siostry pilota miały nadzieję, że Harald żyje. Pamiętam, jak dzwoniłem do jego siostrzeńca z wiadomością o odnalezieniu szczątków. Głos zamarł mu w słuchawce, przez chwilę nie mógł wydobyć słowa.

Miejsce upadku dość precyzyjnie wskazał Tadeusz Kocoń i jego ciotka.

– Pamiętam również blachy, wszyscy wiedzieli, że to resztki samolotu – mówi Kocoń. – Jednak jako chłopcy szukaliśmy głównie amunicji. Nikt się nie spodziewał, że obok leży pogrzebany pilot. Moja babcia, gdy przechodziła obok tego lasu, zawsze odmawiała modlitwę.

Harald Himmelstoss ze swoim 301. pułkiem Luftwaffe stacjonował w Mącznikach pod Środą Wielkopolską. Dwudziestoletni pilot otrzymał zadanie odbycia powietrznego patrolu do twierdzy w Kostrzynie nad Odrą. Mógł zostać trafiony pociskami prawdopodobnie radzieckiego samolotu, gdyż 23 stycznia na terenie powiatu wolsztyńskiego nie było jeszcze lądowych wojsk armii czerwonej.

Z oględzin miejsca katastrofy i stanu kości pilota wynika, że samolot był już mocno uszkodzony, zanim uderzył w ziemię. W wyniku pożaru gubił części jeszcze w powietrzu. Wszystkie grubsze kości były połamane, a piszczele nadpalone.

## Dzieci zdobywają żeglarskie szlify



Młodzi żeglarze podczas zajęć

Danuta Rzepa  
Wolsztyn

Wolsztyński Klub Żeglarski od siedmiu lat uczestniczy w programie NIVEA Błękitne Żagle. Jest jednym z czterech w Wielkopolsce i trzydziestu w całym kraju, które otrzymują wsparcie finansowe oraz sprzęt sportowy do szkolenia najmłodszych adeptów żeglarstwa. Obecnie w programie uczestniczy osiemnastu młodych ludzi. Najmłodszy ma 7, a najstarszy 11 lat.

Główną ideą akcji NIVEA Błękitne Żagle jest promowanie żeglarstwa jako sposobu

na aktywny wypoczynek dzieci i ich rodzin. Nacisk położony jest również na walor edukacyjny, czyli wychowywanie dzieci poprzez sport.

Najmłodsza grupa wzięła udział w regatach, które rozegrane zostały na Jeziorze Kierskim. Wolsztyński klub reprezentowało dziewięciu zawodników. Rywalizowali oni z niemal stu zawodnikami z 12 klubów z całej Polski.

– Dla wszystkich było to bardzo duże przeżycie, ponieważ w zawodach brali udział po raz pierwszy – mówi trener wolsztyńskich żeglarzy Ryszard Derwich. – Konkurencja

była bardzo duża. Co prawda nie znaleźliśmy się w czołówce, ale nasi zawodnicy plasowali się w połowie stawki. Zawody te były trzecią z sześciu zaplanowanych na ten sezon imprez regatowych Programu NIVEA Błękitne Żagle.

W miniony weekend na Jeziorze Kierskim w regatach wzięli też udział żeglarze z grupy B, którzy do regat przygotowali się na zgrupowaniu w Pucku. W grupie reprezentującej wolsztyński klub znaleźli się Krzysztof Matysik, Bartek Ptak, Mikołaj Przybyła, Karina Domagała, Roksana Kasprzak i Eliza Piechocka.